

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. ZAGRANICZNA: Za wiersz ogłoszenia: za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Andrzej I z dynastji Pilchou

Genealogja domu Romanowych wymienia jedno imię Andrzeja, niejakiego Andrzeja syna Jana, księcia pruskiego, który przybył z ziem litewskich na służbę do Jana Kality. Raz jeden więc już Prusy obdarzyli Rosję domem panującym, którego protoplastą był Andrzej. Czy nie należałoby w obecnym, dopatrywać się znaku losu w tem, że i wódz osławionego Rondu, pan Pilchou-Swietozarow, ma także na imię Andrzej? Andrzej Romanow i Andrzej Pilchou — to brzmi jak wróżba...

Historja Rosji niejednokrotnie notuje to imię. Najbardziej popularne jest imię Andrzeja Bogolubskiego. Ale ten wybitny działacz państwowy był tylko wielkim księciem, nie cesarzem, i dlatego Andrzej Pilchou ze spokojnym sumieniem może się nazywać Andrzejem I, Cesarza Andrzeja dzieje rosyjskie jeszcze nie zanotowały.

Każdy cesarz w trosce o to, by problem następcy tronu nie zachwał podstawami mocarstwa, musi, naturalnie, zapoznać się z cesarzową. Co się tyczy dynastji Pilchou-Swietozarowów — to ta troska odpada. Pani Pilchou istnieje, przytem jest to dama, która zna swoją wartość. Energiczna niewiasta. Wprawdzie nie mówi po rosyjsku, ale czyż ktokolwiek kiedykolwiek stawiał rosyjskim cesarzowym podobne wymagania?

Na jednym z „państwowych” posiedzeń Rondu pani Pilchou (Katarzyna III) mówiła:

— Nie mam teraz czasu ani chęci do studiowania języka rosyjskiego. Zdażę to uczynić już w Rosji. Przecież Katarzyna Wielka kiedy tam przyjechała też nie mówiła po rosyjsku.

Jeżeli Katarzyna III pod każdym względem będzie naśladowała II-gą — biedny będzie Andrzej II...

Tymczasem jednak ten „roi en exil” trenuje do momentu, gdy „Nad polem śmierci zapylają Rossi nową zaria: truba pobiedno zaigraj pri wjeździe russkawo caria”.

Spieszę dodać, że wiersz ten jest arcydziełem samego Andrzeja Pilchou. Niemiecki poeta Schiller doradzał: „Es soll der Sanger mit dem König gehen!” Tu mamy niezmiernie rzadki wypadek, gdy poeta nie tylko idzie ręką w rękę ze swym władcą, ale tworzy z nim jedną osobę! Zresztą w drugim wydaniu tego utworu słowo „caria” zostało przetłumaczone na... „woźdźdź”.

Andrzej Pilchou-Swietozarow uważa siebie tymczasem za „wodza z łaski Bożej”. Mocą tej godności kopiuje on wszystkie maniery i nawyki Adolfa Hitlera. Aktorzy prowincjonalni zawsze małpują stołecznych „ulubieńców publiczności”.

Swój utrzymany w stylu manifest do rosyjskiego narodu (od czegoż ma zacząć pretendent do tronu, jeżeli nie od manifestu?) rozpoczął Andrzej Pilchou od słów: „Z woli Opatrzności zostałem wiedz...” Jakże zresztą inaczej mógł rozpocząć? „Z woli niemieckiej policji politycznej stałem się wodzem rosyjskiego narodu” brzmi zdecydowanie niedobre. „Z woli opatrzności” jest lepsze.

Ponieważ powołanie się na Opatrzność nie zawsze jest dostateczną legitymacją, należy pomyśleć i o reklamie. Naskutek kalkulacji wyższego rzędu niemieckie władze rozkazały zwolnieniom Andrzeja I zdjąć uniform. Nie może więc wódz urządzić parad, jak jego starszy kolega Adolf Hitler. Ale może, jak każda baletniczka czy profesor czarnej i białej magji, naprodukować swoich fotosów, zaopatrzyć je w odpowiednie napisy

i puścić w ruch... Reklama — reklama, a i gotóweczka się przyda...

Niech-no spróbuje jakiś tam Iwan Iwanowicz czy Moisiej Mironowicz nie kupić portretu „wodza”. Żle z nim będzie. Donosik pójdzie dokąd trzeba, a już stantąd bardzo niedaleko do koncentracyjnego obozu w Oranienbaum. A jak dobrze pójdzie to i do podpalacza Reichstagu zakwalifikują... Suplają Iwan Iwanowicz z Moisiej Mironowiczem mareczki i zgrzytając zębami kupują:

— Trzeba kupić tę wstrętną mordę, inaczej — tak trafisz, że przez całe życie będzie niemilo.

Aparat subagentów dla sprzedaży fotografii pan Pilchou posiada dobry. Pan Pilchou wogóle nie jest latkiem w sprawach handlowych. Tylko że przedtem, zamiast własnych fotografii sprzedawał... kawę. Sprzedawał „detalicznie” t. zn. rozwodził do domów.

Zresztą i dzisiaj widocznie nie wyrzekł się tej handlowej (?) działalności. Na ulicach Berlina można czasami spotkać motocykl herbacianej firmy Huecht i C-o, na którym widnieją zhitleryzowany herb Rosyjskiego Imperjum... Człowiek, który zamierza rządzić odnowionem cesarstwem rosyjskim, wczasem zaś kieruje motocyklem firmy herbacianej Huecht i C-o jest właśnie Andrzejem Pierwszym z dynastji Pilchou-Swietozarowów...

Observer.

Zamach na kanclerza Dolfussa.

Kanclerz lekko ranny. — Sprawca aresztowany.



WIEDEN (Pat). Dzisiaj o godzinie 14.45 dokonano zamachu na kanclerza Dolfussa w gmachu parlamentu. Kanclerz bawił tam na posiedzeniu klubu chrześcijańsko-społecznego i po ukończeniu posiedzenia wyszedł do kuluaru. Już przedtem zauważono pewnego młodego człowieka, który niespokojnie kręcił się po kuluarach. Na pytanie agenta policyjnego czego sobie życzy, odpowiedział, że ma do odania kanclerzowi 2 listy. Agent oświadczył, że listy te odbierze i wręczy kanclerzowi.

W chwili gdy kanclerz wyszedł z sali posiedzeń klubu chrześcijańsko-społecznego, detektyw oddał mu obydwie listy, równocześnie sprawca zamachu oddał do kanclerza dwa strzały. Jedną z kul ugodziła kanclerza w klatkę piersiową, lecz odbiła się o jakiś twardy przedmiot, druga kula tra-

fiła kanclerza w ramię i lekko go obra- niła.

Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany. Jest to były żołnierz wydalony ze służby za „kwa-

nia narodowo-socjalistyczne.

Kanclerz Dolfuss zdołał bez pomocy udać się na stację pomocy lekarskiej, gdzie mu ramię opatrzone. Rana jest lekka.

Przebieg zamachu.

WIEDEN (PAT). — O przebiegu zamachu donoszą dzienniki wiedeńskie co następuje:

Kanclerz Dolfuss siedział właśnie z ministrem handlu Stockingerem, kiedy Dertl oddał do niego 2 strzały. Minister Stockinger rucił się na Dertla i wyrwał mu rewolwer z rąk. Kanclerz Dolfuss zawał wtedy: „Zdajcie mi się, że jestem trafiający”, poczem sam zdjął strzał. Na prawym ramieniu kanclerza widoczna była wielka krwawa plama. Na odgłos strzałów wybiegli postawie chrześcijańsko-społeczni z sali posiedzeń i rzucili się na zbrodniarza, polekając go kilkakrotnie. Po opatrzeniu rany na stacji ratunkowej kanclerz udał się o własnych siłach do autobusu bliu i odjechał do domu. Na stacji ratunkowej zastrzyknięto kanclerzowi serum przeciwko tetężowi.

WIEDEN (PAT). — W uzupełnieniu wia-

Wrażenie w Wiedniu.

Wiadomość o zamachu rozszedła się po mieście lotem błyskawicy. Wszędzie wyrażono oburzenie przeciwko sprawcy. Tłumy publiczności zebrały się przed gmachem parlamentu i przed mieszkaniami kanclerza. W mieszkaniu Dolfussa złożyli wizyty prezydent republiki Miklas, kardynał Innitzer, preśda wicelce korpusu dyplomatycznego i członkowie rządu. Po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów, która uchwaliła wydać

Sprawca jest narodowym socjalistą.

WIEDEN (PAT). — Wieczorne dzienniki stwierdzają, że sprawca zamachu na kanclerza Dolfussa Józef Dertl ur. w r. 1911 jest zagorzałym zwolennikiem stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Brat jego niedawno chciał się przedostać do „Legionu austriackiego”, tworzonego w Bawarii. Na granicy austriacko-bawarskiej został on przy-

jęty i aresztowany. Wobec Dolfussa domości o zamachu na kanclerza Dolfussa donoszą, że po zamachu kanclerz został na tychemiast przewieziony na stację ratunkową, gdzie lekarze dokonali zdjęć rentgenowskich i stwierdzili, że pierwszy strzał otarł się o lewą stronę klatki piersiowej i przebił ubranie, nie wywołując jednak żadnych obrażeń. Drugi strzał trafił w prawe przedramię i przeszedł je poisk poszedł jednak tuż pod skórą, nie naruszając ani nerwów, ani naczyń krwionośnych. Stan kanclerza jest stosunkowo dobry. Natychmiast po zdjęciu rentgenowskim odwiedził rannego kanclerza wicekanclerz Fey i minister Schmitz. Kanclerz po oczyszczeniu rany i założeniu opatrunku udał się do swego mieszkania.

Kanclerz Dolfuss obecnie dalej kierowałtwo agend rządowych, pozostając jednak narazie w domu. Sprawca zamachu nazwiskiem Rudolf Dertl został aresztowany.

manifest do ludności. We środe odbędzie się nabożeństwo żałobne z powodu sześciu jego ofiar kanclerza.

Wieczorem odbyła się wielka manifestacja organizacyj L. zw. Frontu Ojczystego. — Zebrane tłumy manifestowały przed prywatnym mieszkaniem kanclerza.

O godz. 20 w katedrze wiedeńskiej kanclerz Dolfuss wygłosił przemówienie, w którym dziękował ludności za okazane sympatje.

wyocny przez władze austriackie i ukarany kilkugodniowym aresztem. Ojczym Dertla dr. Guenther był również zwolennikiem stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Dertl przed 3 miesiącami został wydalony z wojska za agitacje narodowo-socjalistyczną.

Kondolencja premiera Jędrzejewicza.

WARSZAWA (Pat). Pan prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz wystosował dziś do kanclerza Dolfussa następujący telegram:

J. E. Pan Dolfuss, Kanclerz Związku, Wiedeń. — Głęboko oburzony powrotnym zamachem, skierowanym przeciwko osobie Waszej Ekscelencji, pragnę mo wyrazić me najserdeczniejsze powinszowania z powodu szczęśliwego untknięcia zamachu oraz życze nia szybkiego powrotu do zdrowia.

Kronika telegraficzna.

— VI międzynarodowy kongres agencji telegraficznych uchwalił wniosek P. A. T., mający na celu przeniesienie głównego ośrodka informacyjnego na transmisje radiową.

— Lotnik Wirth spadł ze swym aparatem do jeziora Bretling i utonął.

— Zdobycy pułhar Gordon — Bennetta kpt. Hymek i por. Burzyński przybyli wczoraj do Nowego Jorku, skąd po południu od- płynęli na parowcu „Kościszko” do kraju.

Podpisali oni na pożyczkę narodową cało miesięczną swą pensje.

Pożyczka Narodowa.

Okolo 270 milionów.

WARSZAWA (Pat). Według meldunków jakie otrzymał do południa dn. 3 bm. komisarz generalny Pożyczki Narodowej min. Starzyński, subskrybowano na terenie całego państwa pożyczkę narodową na sumę 255.901.350 złotych.

WARSZAWA (Pat). Według meldunków jakie otrzymał do godziny 9.30 wieczorem komisarz generalny Pożyczki Narodowej min. Starzyński, subskrybowano na terenie całego państwa sumę 269.471.350 złotych.

OBWIESZCZENIE.

Termin zamknięcia subskrypcji 6% Pożyczki Narodowej, ustalony pierwotnie na dzień 7 października 1933 r. skracca się do dnia 5 października 1933 r.

Do dnia 7 października 1933 r. subskrypcję przyjmować będą jedynie Kasy Urzędów Skarbowych od osób, pragnących nabyć obligacje 6% Pożyczki Narodowej za należności od Skarbu Państwa, stosownie do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 16 września 1933 r. (Monitor Polski z dnia 20 września 1933 r. Nr. 216).

(—) STEFAN STARZYŃSKI Komisarz Generalny POZYCZKI NARODOWEJ.

Warszawa, dnia 2 października 1933 r.

Proces samborski.

SAMBOR (PAT). — Wtorek nie przyniósł żadnych sensacji i niespodzianek w przebiegu ostatniego dnia procesu. Przewodniczący Władzowski rozpoczął na odczytywanie szeregu akt i dokumentów. W kolejnym porządku odczytywane są: pierwsze meldunki władz o zabójstwie s. p. pośla Tadeusza Holówki, protokoły oględzin miejsca, gdzie dokonane zostało morderstwo, oraz sekcji zwłok. Następnie przewodniczący

odczytuje poszczególne ustępy z czasopism komunistycznych i ulotki OUN, omawiające sprawę zabójstwa, wyjątki z nielegalnego czasopisma „Sury” z roku 1929 pod tyt. „Coś niecoś o prowokatorach” oraz inne materiały, z których wynika, że OUN, zaledwa swym członkiem nawiązującemu kontakt z policją i które potwierdzają w tej mierze informacje II Oddziału.

Dalszy ciąg procesu we środe o godz. 9 r.

Wielka debata mniejszościowa na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

GENEWA (PAT). — W VI Komisji Zgromadzenia rozpoczęła się wielka debata mniejszościowa. Debata ta zapoczątkował DELEGAT NIEMIECKI VON KELLER. Przypomniał wstępnie dawniejsze propozycje niemieckie, zmierzające do rozszerzenia uprawnień mniejszości i stworzenia stałej komisji mniejszościowej i zaznaczył, że podtrzymuje je w pełni, w Keller przedstawił do „zasadniczego rozpatrzenia” problem „narodowościowego”, przytem przedstawił wszystkim usłował

POLACZYĆ SPRAWĘ MNIEJSZOŚCI Z KWESTIĄ GRANIC.

twierdząc, jakoby wyznaczone przez traktaty pokojowe granice zwycięzcy nadzieje, że zasada samostanowienia narodów będzie wzięta w rachubę. Celem traktatów mniejszościowych było — według Kellera skonsolidowanie „nieusprawiedliwionych zmian terytorjalnych”. Następnie mowa zwrócił się przeciwko asymilacji obcych mniejszości, podkreślając wzrost poczucia narodowego po wojnie. Narod niemiecki czuje się nieodłącznie związany ze wszystkimi Niemcami, gdziekolwiek oni na świecie mieszkali, ale chce uszanować te same uczucia innych narodów.

Niemcy — oświadczył von Keller — nie uznają pojęcia germanizacji. — Von Keller protestował dalej przeciwko łączeniu sprawy Żydów ze sprawą mniejszościową. ŻYDZI W NIEMCZACH NIE SĄ MNIEJSZOŚCIĄ

ani językowa, ani narodowa i nigdy nie żąda ich traktowania ich jako takich. Kwesja religijna nie odgrywa roli. Chodzi jedynie w Niemczech o problem demograficzny i społeczny, zastrzeżony nie wojnie przez wędrowców Żydów ze Wschodu. Problem ten jako celkiem specjalny musi być też specjalnie rozkazywane. Zdaniem von Kellera, postępy na drodze zadawalającego rozwinięcia ochrony mniejszości mogą być osiągnięte

TRZEMA SPOSOBAMI: 1) przez układy dwustronne między dwoma państwami, zainteresowanymi jednakowo w ochronie mniejszości, 2) przez generalizację ochrony mniejszości. Niemcy są w dalszym ciągu gotowe pozytywnie rozpatrzyć te sprawy pod warunkiem, że wszystkie państwa europejskie zgodzą się na generalizację. 3) przez rozwinięcie procedury ochrony mniejszości. Te ostatnie drogi uważa von Keller za najłatwiejsze.

PARADOKSALNE WYSTĄPIENIE delegata niemieckiego zostało w tym roku odmiennie ocenione przez członków komisji. — Podczas gdy dawniej wystąpienia niemieckie znajdowały w komisji pewien oddźwięk, mowa von Kellera przyjęta została dziś GROBOWYM MILCZENIEM.

Natomiast

DALSZE PRZEMÓWIENIA, wygłoszone w toku dyskusji przez delegata francuskiego Berengera i delegata szwedzkiego Sandtera oraz delegata polskiego Raczynskiego, były przez komisję gorąco oklaskiwane.

Po przemówieniu delegata szwedzkiego ZABRAŁ GŁOS MINISTER RACZYŃSKI. Nawiązyując do przemówienia delegata niemieckiego, minister Raczynski podkreślił, że o ile chodzi o generalizację zobowiązań mniejszościowych, istnieje ROZBIEŻNOŚĆ POGŁĄDÓW MIĘDZY DELEGACJĄ POLSKĄ I NIEMIECKĄ.

Delegat polski nie chce roztrząsać motywów, które doprowadziły von Kellera do postawienia sprawy na tej płaszczyźnie, ale o ile chodzi o delegację polską, to domaga się ona generalizacji nie ze względów taktycznych, lecz z głębokiego i szczerego przekonania.

Minister Raczynski przypomniał następne debaty mniejszościowe z lat ubiegłych, podkreślając, że corocznie proponowano ulepszenie procedury, ale propozycje te zawsze pechodziły od państw, nie podlegających systemowi obrony mniejszości i pragnących tylko stosowania tego systemu w stosunku do innych. Państwa, zwaniane traktatami, do których natomiast generalizacji systemu, bez której obrona mniejszości nie może posiadać prawdziwego autorytetu.

Mowa przypominał dalej mowę, wygłoszoną na ten temat przez ministra Zaleskiego, który wówczas podkreślił, że obrona mniejszości nie da sumienia narodowemu pełnego zadośćuczynienia, dopóki wszystkie mniejszości nie będą ochronione i dopóki nie będzie zapewnione, że rewindykacje mniejszościowe nie mogą być inspirowane

Polski projekt rezolucji mniejszościowej.

GENEWA (Pat). W szóstej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów w toku debaty mniejszościowej delegat polski minister Raczynski przedstawił następujący projekt rezolucji:

„Zgromadzenie Ligi Narodów zważywszy, że obecnie obowiązujące traktaty mniejszościowe, jak również deklaracje o międzynarodowej ochronie mniejszości, złożone przed Radą Ligi Narodów przez niektóre państwa obowiązują jedynie część członków Ligi Narodów, podczas gdy inni jej członkowie są wolni od wszelkiego zobowiązania prawnego w tej dziedzinie, sądząc, że taki stan rzeczy zapewnienia gwarancje międzynarodowe tylko niektórym mniejszościom i pozostawia bez ochrony międzynarodowej inne, które w żadnym wypadku nie mogą zaapelować do Ligi Narodów;

Zważywszy, że tego rodzaju różnicami między mniejszościami ochranianymi i nieochranianymi sprzeczną jest z uczuciami szlachetności i sprawiedliwości, biorąc pod uwagę, że

Dzień min. Becka.

GENEWA (Pat). Minister Beck przyjął w dniu 3 bm. przed południem delegata francuskiego Massigii. W południe minister Beck obecny był na śniadaniu z delegatami państw bałtyckich, wydanem przez lotewskiego ministra spraw zagranicznych Zalmajsa.

przez obec ich przedmiotowi cele polityczne. Pierwszą rzeczą, której międzynarodowa moralność musi żądać jest, by w krajach, nie podlegających zobowiązaniu mniejszościowym, a których reprezentantami uważają się za powołanych do odgrywania roli obrońców sprawiedliwości, sytuacja mniejszości nie dawała powodu do jakiegokolwiek krytyki. Minister Raczynski stwierdził dalej, że dotąd ani jeden krok nie został uczyniony w kierunku generalizacji zobowiązań mniejszościowych. — Trzeba koniecznie zarejestrować prawdziwy postęp, bo choć opinia świata wprawdzie uległa ewolucji, ale to nie wystarczy. Jeśli państwa reprezentowane tu są, nie zadowalając się abstrakcyjną dyskusją o obowiązkach narzuconych innym z dobrego serca, to wówczas należy zapobiec osłabieniu obecnego systemu, ale rzucą także podwaliny trwałej organizacji. W tym to duchu — zakończył minister Raczynski swe przemówienie — i w nadziei znalezienia poparcia dla idei całkowicie zgodnej z duchem paktu Ligi Narodów delegacja polska złożyła projekt rezolucji.

mniejszości rasowe, językowe i religijne nieobjęte przez obecną ochronę mniejszości, i które mają te same prawa do ochrony przez Ligę Narodów co mniejszości ochronione, znajdując się niemal we wszystkich krajach europejskich i pozacuropejskich, rezolucja stwierdza, że obecne warunki międzynarodowej ochrony mniejszości nie są zgodne z podstawowymi zasadami moralności międzynarodowej i sądzi, że należy to naprawić przez zawarcie ogólnej konwencji ochrony mniejszości. Konwencja ta powinna zawierać te same zobowiązania dla wszystkich członków Ligi Narodów i powinna zapewnić wszystkim mniejszościom rasowym, językowym i religijnym ochronę międzynarodową.

W końcu rezolucji delegat polski prosi w konsekwencji Radę Ligi Narodów o zamianowanie komisji studjów, która zbadała problem i przedstawiła na następnej sesji Zgromadzenia projekt ogólnej konwencji o ochronie mniejszości.

Na horyzoncie politycznym Dalekiego Wschodu w dalszym ciągu kłębią się chmury. Wprawdzie przychyla już od kilku miesięcy ostro wymiana not i frazesów dyplomatycznych. Jest to jednak raczej cisza przetrzebiona, aniżeli uspokojenie umysłów.

Gdy się mówi o Dalekim Wschodzie, myśli się zwykle o konflikcie japońsko-chińskim, a w dalszym planie — możliwości wojny japońsko-sowieckiej. Oczywiście, zarówno pierwszy, jak też druga nie straciły jeszcze swej aktualności. Japonia postawiła kolosa chińskiego i niedźwie dzia rosyjskiego przed faktami dokonanymi. Zajęła Mandżurję i Jehol, rozciągnęła faktyczną kontrolę nad obszarami, położonymi na południe od Wielkiego Muru, podjęła walkę w graniczącej z Mongolją prowincji Czahar. Ignoruje na każdym kroku prawa rosyjskie w Mandżurji północnej, szykuje się do okupacji Mongolji. Na to wszystko Sowiety odpowiadają jak najlepiej idącą ustępliwością, zaś Chiny — tradycyjną biernością.

W takich warunkach trudno — przynajmniej narazie — poważnie traktować groźbę wojny japońsko-sowieckiej. Chodzi o groźbę wojny na znacznie szerszą skalę.

Zanim do tego wrócimy, omówimy w imię bestronności stan pogotowia zbrojnego, zarządzony przez Sowiety w ostatnich kilkunastu miesiącach w Syberji Wschodniej. Powołuje się przytem na cyfry, dostarczone przez korespondenta angielskiej „Morning Post” p. Wrede:

Jeszcze przed paru laty na obrzeżach przetrzebionych Rosji azjatyckiej stacjonowały zaledwie 6 niepełnych dywizyj piechoty (8 proc. ogółu piechoty) i 2 brygady kawalerji. Obecnie, na wschodniej granicy Syberji skoncentrowały Sowiety 10 dywizyj piechoty, 1 dywizję kawalerji, 2 samodzielne brygady jazdy i 3 wyborowe oddziały GPU (w tej liczbie ochrona kolei i straż pograniczna). Oprócz tych przetrzebionych z Rosji europejskiej jednostek, stworzono w Syberji wschodniej szereg autonomicznych, lokalnych formacji bojowych o nieznanym bliżej składzie liczebnym. Wreszcie, osobno wymienić należy bataljony rezerwy, złożone z wypróbowanych komunistów chińskich i koreańskich.

Jeżeli chodzi o uzbrojenie tych wojsk, niewiele pozostawia ono do życzenia. Przerzucono do Syberji wschodniej 350—400 samolotów własnej najnowszej konstrukcji sowieckiej, 180—200 czołgów, 450—500 dział, w tej liczbie ciężkich haubic nowoczesnych. Zwiększono znacznie stan liczebny broni maszynowej. Obecnie na dywizję przypada do 500 karabinów maszynowych, w tem 45 proc — ciężkich (CKM). Sciągnięto, oprócz czołgów, również auto i powagi pancerne. Zwrócono szczególną uwagę na broń chemiczną (gazy). Pośpiesznie rozbudowano twierdze i forty w rejonach Władywostoku, Chabarowska, Błagowieszczeńska, Czyty. Do robót ziemnych zaprzęgnięto miejscową ludność cywilną, wspomaganą przez tysiące więźniów z obozów koncentracyjnych. Zmuszono do pracy

nawet kobiety od lat 16—50 płacąc im dziennie 1—1.50 rb. Od roku pracuje się gorączkowo nad budową drugiego toru na linii transsyberyjskiej. Zbudowano 40 nowych lotnisk wojennych.

Jak widzimy, Sowiety nie zaspiają gruszek w popiele. Wschodnia Syberja przekształca się w gorączkowym tempie w jeden wielki obóz wojenny, najeżony armatami, luczający motorami czołgów i samolotów.

A Japonia? Ta również nie ustaje w zbrojeniach. Japońskie M-stwo Marynarki opracowało plan budowy nowych jednostek morskich w postaci 2 torpedowców, 2 pancerników, 14 krążowników, 6 łodzi podwodnych. Ponadto ma powstać 8 nowych eskadr hydroplanów wojskowych. Wszystko to razem ma pochłonąć 460 milionów yen, z czego 170 milionów ma pokryć budżet przyszłoroczny. Niezależnie od tego wre praca w armji lądowej, nieustannie szkolonej i zaopatrywanej w najnowocześniejszy sprzęt wojenny. Czytaliśmy przecież niedawno sensacyjną wiadomość o japońskich wynalazkach wojennych (żywe torpedy, samoloty — bombny i t. d.)

Mimo wszystko jednak, mimo te imponujące zbrojenia sowieckie i japońskie, mimo sarkania prasy moskiewskiej na japońską bezeremonjalną obłudę w stosunku do sprawy kolei wschodnio-chińskiej, nie bez

ślusznosci dowodzi paryski „Le Temps”, że do kroków wojennych pomiędzy Rosją a Japonją gardzo daleko, dalej niż do starcia między Japonją a Ameryką, ściślej: między rasą żółtą a białą.

Istotnie, kłębiące się na Dalekim Wschodzie chmury zdają się coraz bardziej przewalać na Pacyfik. Już nie chodzi o Mandżurję, Jehol, Pekin czy Władywostok. Chodzi o coś bardziej istotnego, bardziej globalnego — o władztwo nad kontynentem azjatyckim.

Truizm ten jest nowością. Już dawno autorowie, pisarze, publicyści, dyplomaci wszelkiego autoramentu przepowiadają, że przyszła wojna światowa rozegra się na wodach oceanu Spokojnego. Mało kto dotychczas temu przeczył, lecz powszechnie się zdawało, że to muzyka dalekiej przyszłości, kwestja kilkadziesiąt lat conajmniej. Tymczasem te odległe napozór perspektywy zdają się przybierać kształty coraz realniejsze.

Zarysowują się coraz wyraźniej przeciwieństwa gospodarczo-polityczne pomiędzy Japonją a Anglią. O antagonizmie japońsko-amerykańskim nie ma co nawet mówić. St. Zjednoczone wzmocniają nagwałt swe sily morskie. Już przed rokiem gros floty amerykańskiej przetruczył Waszyngton na wody Pacyfiku. W Fu-Kien (Chiny południowe) budują U. S. A. bazy morskie. Do Chin wciąż płyną

miljony dolarów, samoloty, instruktorzy. Posiadanie floty, zdolnej broń amerykańskich przywilejów, broń Filipin i szachować Japonją na Pacyfiku — stało się zdecydowanym programem amerykańskiego ministra marynarki Swansona. Mimo kryzysu, o cofnięciu milionowych kredytów na rozbudowę floty niema w Ameryce mowy. Wreszcie, zaniepokojenie i niezadowolone w Japonji wywołało zajęcie przez flotę francuską 9 wysep na wschód od Indochin. Wysepki te, znane pod nazwą Rybaczek mają duże znaczenie strategiczne, jako punkt wypadowy i oparcie dla floty wojennej.

Słowem, na widownię wypływa coraz więcej białych przeciwników Japonji. Stany Zjedn., Anglia, Rosja, Francja... Chmury się zgęszczają. Żółci i biali gorączkowo się zbroją. Rozgrywka się zbliża.

Przyczyny? Jak zwykle, gospodarze, Chodzi o rynki azjatyckie, o niezmiernie w swej pojemności rynki: chiński, indyjski, indochiński. Japonja zalewa je swemi wyrobami, sprzedawaniem ich cenach dumpingowych. Biała rasa widzi się zagrożoną w swych dotychczasowych przywilejach. Gdzie idzie o złoto, tam się i krew polać musi.

Na Dalekim Wschodzie bez zmian. Nad Pacyfikiem gromadzą się chmury, brzemienne w błyskawice.

Echa wystąpienia Pertinaxa. PARYŻ. (PAT). — Wczorajsze rewelacje Pertinaxa w sprawie efektywnej zgody rządu francuskiego na zmniejszenie efektywnej wydatków obrony w latach politycznych.

Dzisiejsza prasa, zarówno prawicowa, jak i lewicowa, poświęca temu obszernie komentarze. W „ECHO DE PARIS” Pertinax w dalszym ciągu podtrzymuje swe informacje i stara się wykazać nieistotność demarche agencji Havasa. Pertinax protestuje przeciwko twierdzeniom, że najwyższe władze wojskowe zaaprobowaly projekt o którym wspomina komunikat Havasa i powołuje się na protesty gen. Weyganda i marszałka Petaina, które znajdują się w protokołach Rady Obrony Państwa.

Prasa lewicowa uważa rewelacje Pertinaxa jako nie odpowiadające prawdzie. „Action Française” nie wierzy demontażowi. Dziennik pisze: Nie nie pozwalam nam przypuszczać, że Pertinax omylil się lub został wprowadzony w błąd. Raczej wzywa do poparcia i przyśpieszenia jeszcze większe niż dotychczas karygodne błędy. Nie zatrzymają się oni na równej pochyłej, na której się obecnie znajdują.

Uspakajający ton wnoszą wielkie dzienniki informacyjne. „Petit Parisien” twierdzi, że w sprawie efektywnej nie wymieniono do tychczas żadnych cyfr i nie pozwala wnosić, że cyfr planu Mac Donalda zostały przyjęte za coś więcej, niż za bazę do dyskusji.

PARYŻ. (PAT). — Wczorajsza mowa Paul Boncoura na Zgromadzeniu Ligi wywołała liczne komentarze w prasie francuskiej, głównie zaś jego deklaracja w sprawie rozbrojenia.

W „ECHO DE PARIS” Pertinax twierdzi, że mowa ta była niespodzianką i nasłapiła na wyrazie telefonem, polecenie Daladierza w związku z rewelacjami w „ECHO DE PARIS” — (2) —

Na Pożyczkę Narodową. LIDA. (PAT). — W dniu 3 bm. subskrybowano w Lidzie łącznie z powiatem pożyczki narodowej na sumę 15,800 zł. (181 subskrybentów), co wraz z poprzednią subskrypcją daje do dnia dzisiejszego ogólną sumę — 287,230 złotych.

SLONIM. (PAT). — Dotychczas na terenie powiatu slonimskiego subskrybowano 335,200 złotych. Subskrybentów było 2,281.

ŁÓDŹ. (PAT). — Wczoraj wieczorem odbył się tu obrzyzny pochód propagandowy na rzecz subskrypcji pożyczki narodowej. W gmachu Wojewoda Hauke — Nowak przyjął delegację, która wjechała Wojewodzie rezerwacji. Do chwili obecnej Łódź subskrybowała ogółem 15,200,000 złotych.

Znowu zgon od ciosu bokserkiego. BYDGOSZCZ. (PAT). — Wczoraj wieczorem, w czasie treningu w sładzie Bokserskiego Klubu Sportowego „Polonia” jeden z zawodników Zygmunta Gazińskiego, 18-letni elektrykier, otrzymał od trenera klubu Jaucha mowskiego, tak silne uderzenie w okolice serca, że w kilka chwil potem padł na ziemię bez życia.

Ogledziny lekarskie stwierdziły, że śmierć Gazińskiego spowodowana była organiczną wadą serca. Śmierć znanego kolarza. BRUKSELA. (PAT). — Jeden z najgłośniejszych kolarzy świata, mistrz Belgji na szosie i leader drużyny belgijskiej w ostatnim Tour de France Georges Lemaire uległ śmiertelnej wypadkowi w czasie zawodów kolarskich pod Brukselą. Mianowicie wskutek zderzenia się kilku kolarzy ze sobą na jednym z zakrętów Lemaire spadł z roweru i uderzył się tak silnie głową o bruk, że doznał pęknięcia czaszki. Przewieziono do szpitala, gdzie zmarł tego samego dnia.

Minister Paul-Boncour zapowlada swój przyjazd do Polski.

Rozmowa Naczelnego Dyrektora Agencji „Iskra” z min. Paul-Bancourem.



Minister Paul Boncour w towarzystwie ministra Becka i wejścia do francuskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Naczelną dyrektor Agencji „Iskra” p. Mieczysław Scieżyński miał sposobność odbycia rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Paul-Bancourem. Min. Paul-Boncour upoważnił dyr. Scieżyńskiego do podania tekstu tej interesującej rozmowy do wiadomości polskiej opinii publicznej.

Min. Paul-Boncour: „Jest mi szczególnie przyjemnie, że prawie na już jutro po wycieczce polskiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu mogę znowu rozmawiać z przedstawicielem Agencji „Iskra”. Zda mi się, że wasza opinia publiczna oceniła konsekwencje tej podróży. Jestem z tego bardzo zadowolony.”

Dyr. Scieżyński: „Panie Ministrze, polska prasa i opinia publiczna dały rzeczywiste wyraz swemu zadowoleniu widząc, że nanowo stwierdzono węzły przyjaźni między naszymi dwoma krajami. Przyjęcie, zgotowane mojemu starymu przyjacielowi, ministrowi Beckowi w Paryżu spotkało się u nas z należytą oceną.”

Paul-Boncour: „To, co Pan właśnie powiada, jest mi tem miłsze, że naprawdę byłem uszczęśliwiony, mogąc nawiązać ponownie z waszym ministrem spraw zagranicznych te

węzły osobiste, które datują się z czasów mej podróży do Polski w 1925 roku.”

Scieżyński: „Zda mi się, że Pan Beck miał wtedy polecenie towarzyszenia Panu Ministrowi w czasie jego pobytu w Polsce.”

Paul-Boncour: „Tak jest. Dzięki p. Beckowi mogłem wejrzeć w potrzeby waszego kraju, który zwiędział w jego towarzystwie. Ten pierwszy mój kontakt z Polską i z jednym z waszych polityków, który miał następnie kierować jej stosunkami zagranicznymi, bardzo mnie zainteresował. Zachowuję to we wdzięcznej pamięci, która wyraziła się też następnie w owocnej współpracy w Genewie, przy sposobności prac komisji przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej.”

Scieżyński: „Tak jest, Panie Ministrze. Tak, jak i w każdym innym kierunku, w którym moja ojczyzna starała się współpracować narówni z Pańską nad utrzymaniem pokoju.”

Paul-Boncour: „W stwierdzeniu tem odnajduję echo ostatnich naszych rozmów w Paryżu.”

Scieżyński: „Czyż rozmowy te nie były zresztą potrzebne w powodu nieporozumień, utrudniających stosunki polsko-francuskie, czyż nie należało poszukać źródła takiego stanu rzeczy?”

Paul-Boncour: „Ależ żadnych nieporozumień! Nie mogłoby ich być między Polską a Francją. W każdym wypadku jeżeli jakiegokolwiek nieporozumienia mogłyby być wytworzone przez taką lub inną kampanję prasową w jednym lub drugim kraju — wystarczyłby zupełny i do rozwiania ich osobisty kontakt dwóch ludzi, już i tak związanych wzajemną sympatją osobistą, zrodzoną w ciągu podróży przez miasta i przez wieś polskie i wobec tak wspaniałej żywotności Pańskich rodaków.”

Scieżyński: „Czy nie chciałby Pan, Panie Ministrze, powtórzyć tej podróży obecnie i przywieźć w ten sposób oficjalnie pozdrowienia Francji?”

Paul-Boncour: „Jest to perspektywa, która mi się bardzo uśmiecha. Zrealizowanie jej pozwoliłoby mi na pewnego ewolucji, jaką waz kraj przeżył od 1926 roku. Mógłbym też rozmawiać z waszymi politykami o

Na Zamku.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 3 bm. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Maziarzkiego, który przybył się przedstawić Panu Prezydentowi.

Nowy poseł Rzpiltej wyjechał do Berlina.

WARSZAWA (Pat). Wycemal do Berlina nowomianowany poseł Rzeczypospolitej Polskiej Józef Lipski, w towarzystwie radcy poselskiego Stefana Lubomirskiego. Posła żegnali na dworcu członkowie poselsstwa niemieckiego w Warszawie i liczni urzędnicy MSZ.

BERLIN (Pat). We wtorek przybył do Berlina minister Józef Lipski, mianowany poselem Rzeczypospolitej przy rządzie Rzeszy. Przybywającego ministra powitali na dworcu śląskim przedstawiciele niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, personel poselstwa polskiego w Berlinie z radcą Wyszynskim na czele i konsulem generalnym dr. Gawrońskim oraz przedstawiciele kolonji polskiej w Berlinie.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 27,32 — 27,30 — 27,45 — 27,15. Nowy York 5,67 — 5,71 — 5,63. Nowy York kabel 5,70 — 5,69 — 5,73 — 5,65. Paryż 34,95 — 35,04 — 34,86. Szwajcjarja 173,05 — 173,48 — 172,62. Berlin w obr. przyw. 212,75 — 212,55.

Hotel National w Hawanie zdobyty.

HAWANA. (PAT). — Bilans wczorajszych walk w Hawanie wynosił 75 zabitych, w tem 40 żołnierzy i 10 oficerów oraz 200 rannych, w których liczbie znajduje się wielu studentów i przedchodniów, trafionych kulami kuli. Jak słychać, po kapitulacji hotelu „National” pewna liczba oficerów miała być zmasakrowana przez żołnierzy.

HAWANA. (PAT). — Ze wspaniałego gmachu hotelu „National” pozostają jedynie ruiny, przepalone piłanymi żołnierzami. Gmach hotelu został opróżniony ze wszystkich wartościowych przedmiotów, jak srebra, bielizna, likieru, zabrawanych przez szalęca ce flamy, które sierżant Batista ogłosił — „Majm Napoleonem Kuby”.

Nie wiadomo, gdzie obecnie przebywa prezydent San Martin. Krają pogłoski, że został

on uwieziony. Aresztowanie nastąpić miało w czasie odwiedzania rannych.

HAWANA. (PAT). — Obywatele państw obcych, przybywający na Kubę, schronili się do poselstw swych krajów. Amerykański okręt wojenny „New Mexico” zbliża się do brzegów Kuby, Departament marynarki Stanów Zjednoczonych przygotowany jest na wszelkie ewentualności.

HAWANA. (PAT). — Po poddaniu się oficerów obłożonych w hotelu „National” żel nieznie wargnęli do gmachu, chwytając nagromadzoną tam broń. Oficerów uprowadzono.

W walce w hotelu „National” zginęło około 20 obrońców hotelu. Trwający około godziny ogień armatni spowodował w hotelu pożar. W bombardowaniu wzięły udział 2 tanki i kanonierka. Ambasador Stanów Zjed

noczonych na wyrażonej przez obłożonych powstańców prośbie o interwencję amerykańską odpowiedział, że jedynie prezydent Roosvelta może upoważnić do takiej akcji, Coemu umożliwienia obywatelom amerykańskim i brytyjskim opuszczenia niebezpiecznej strefy zagrożonego półgodzinny rozjem, po upływie którego podjęto gwałtowne ostrzelanie hotelu. Po kilku minutach obłożeni wywiesili białą flagę.

EUGENJA KOBYLIŃSKA ŚWIAT W SZKOLE (pamiętnik nauczycielki) Książka ta wyszła już z druk. „Lux” i jest do nabycia w księgarniach wil. Skład główny w księg. Św. Wojciecha CENA ZŁ. 3,50.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

NOWE STANOWISKO DR. SZAUŁYSA.

Jak podają „Dienos Naujienos”, b. poseł litewski w Berlinie dr. Szaułys ma zostać stanowisko rektora Wyższej Szkoły Handlowej w Kłajpedzie. Szkoła ta ma powstać już w najbliższym czasie. Osiem lat temu dr. Szaułys wystąpił właśnie z projektem założenia w Kłajpedzie Wyższej Szkoły Handlowej i opracował jej statut. (Wilbi).

DOKOŁA DRUGIEGO LOTU TRANSATLANTYCKIEGO LITWINÓW AMERYKAŃSKICH. Jak wiadomo, odbywają się już przygotowania do drugiego transatlantycznego lotu Litwinów amerykańskich. Charakterystyczna jest przytem rzeczą, że „Lithuania II” unikać będzie lotu nad terytorjum niemieckie. Świadczy to o przekonaniu, jakie panuje wśród Litwinów amerykańskich, że Dariusia i Girensasa zestrzelili Niemcy. (Wilbi).

DOKOŁA KSIĄŻKI VOLDEMARASA. Niedawno ukazała się wiadomość, że książka Voldemarasa „Litwa i jej problem” zainteresował się prokurator. Obecnie jednak jak słychać, sam Voldemaras pragnie wytoczyć sprawę dyrektorowi Nowakowski, który wydał o książce recenzję. Voldemaras pragnie też poignąć do odpowiedzialności rektora „Lit. Aidasa” za zamieszczenie recenzji. Voldemaras miał zażądać od „Lit. Aidasa” zamieszczenia w ciągu 3-ch dni jego listu. W razie niezrobienia tego, Voldemaras ma się naradzić z adwokatami o do wytoczenia procesu. (Wilbi).

SZKOLNICTWO W KOWNIE. Obecnie istnieje w Kownie 195 szkół powszechnych, z czego 26 prywatnych, zaś pozostałe — samorządowe. W 108 szkołach nauka odbywa się w jęz. litewskim, w 36 — w żydowskim, w 10 — w polskim i w 6-ciu w rosyjskim. Ogółem pobiera naukę 11 tys. dzieci. (Wilbi).

Sprzedaje ziemię orną i łąki w dowolnej ilości nad brzegiem rzeki 12 kil. od Wilna 3 kil. od stacji Wilno Piłsudskiego 13 — 5.

Cenny dla każdego W Wilnie zł. 1,50 kto poznał bogactwo — przesył. zł. 2 — two naszech ziem i zwiedzal Targi Informator Społeczno-Gospodarczy Ziemię Północno-Wschodnie Rzeczypospolitej zawiera dane, dotyczące województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Połeskiego i Białostockiego oraz skorowidz około 1000 Do nabycia w księgarniach i kioskach. Korespondencje kierować pod adresem Józef Świejicki — Wilno, Sierskowskiego 14, m. 2 — Konto P.K.O. 141323

OSZCZĘDNOŚCI NAJKORZYSTNIEJ LOKOWAĆ w CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH WILNO, MICKIEWICZA 28, TEL. 13-65 C. KASA jest jedną z najpoważniejszych instytucji bankowych w Polsce. płaci od wkładów najwyższe oprocentowanie, zapewnia zwrot wkładów w każdym terminie i na żądanie w walucie złotej.

Unikniesz 90% z trosk i kłopotów z wychowaniem dziecka korzystając systematycznie z rad i wskazówek dwutygodniowej „MŁODA MATKA” w którym współpracują najlepsi lekarze pediatrzy i pedagodzy Modele ubrańk dziecięcych. Roboty z wlny. Raz na miesiąc tablica kroju i wzór do haftu. Pismo to jest niedozastąpioną dla matki posiadającej dzieci w wieku do lat 7-mlu. PISMO DO NABYCIA W KAŻDYM KIOSKU!

PANACRIN tabletki do ssania CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED GRUPĄ ANGINĄ INFLUENZĄ LABOR. CHEM. FARM. MAQ. A. BUHOWSKIEGO

LECZNICA Litewskiego Stow. Pomocy Sanitarnej przy ul. Mickiewicza 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznosiła przyjeżdżających chorych ambulatorjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień 9—2 i wieczorem 5—7, oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

